

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 czerwca 2017 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Aleksandra Krukar – Leśniak

Protokolant: Magdalena Sapikowska

przy udziale Prokuratora: Małgorzaty Gawłowskiej

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach (...).02.2017 r., 23.03.2017 r., 18.04.2017 r., 16.05.2017 r., 8.06.2017 r.

sprawy:

1. **M. O.**

syna E. i R. z d. P., ur. (...) w N., nie karanego

2. **M. C. (1)**

syna J. i A. z d. W., ur. 01.04.1980 roku w G., nie karanego

oskarżonych o to, że:

w dniu 19 listopada 2012 roku podczas apelu porannego w Oddziale (...) Zakładu Karnego w N. pełniąc obowiązki: M. C. (1) (...) oddziału, zaś M. O. – (...) działając wspólnie i w porozumieniu przekroczyli przysługujące im uprawnienia funkcjonariuszy służby więziennej w ten sposób, że w trakcie wizytacji celi przejściowej (...) nadużyli środków przymusu bezpośredniego wobec skazanego B. T. (1) oraz niezasadnie użyli siły fizycznej wobec osadzonego polegającej na popchnięciu B. T. (1) na łóżko, a następnie dociskaniu go jego lewą boczną okolicą brzucha o poziomo przebiegającą metalową krawędź łóżka, jednocześnie zadając uderzenia kolaniem w okolice jamy brzusznej oraz ciosy pięścią w okolice lewej strony głowy, w wyniku czego doszło u S. T. do licznych powierzchownych obrażeń ciała w postaci sińców głowy, tułowia i kończyn oraz dwuczaskowego pęknięcia śledziony na skutek utworzenia się krwiaka podtorebkowego, który opróżnił się następnie do jamy otrzewnowej, w wyniku czego doszło do wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § (...) pkt 2 k.k.

tj. o czyn z art. 231 § (...) k.k. w zb. z art. 158 § 2 k.k. zw. z art. 11 § 2 k.k.

I. uznaje oskarżonego **M. O.** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. przestępstwa z art. 231 § (...) k.k. w zb. z art. 158 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 158 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. stosując zgodnie z dyspozycją przepisu art. 4 § (...) k.k. do wszystkich rozstrzygnięć dotyczących oskarżonego ustawę Kodeks karny obowiązującą do dnia 30 czerwca 2015 r. skazuje go na karę (...) (jednego) roku pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § (...) i § 2 k.k., art. 70 § (...) pkt (...) k.k. warunkowo zawiesza wykonanie orzeczonej oskarżonemu **M. O.** kary pozbawienia wolności na okres 3 (trzech) lat próby;

III. na podstawie art. 71 § (...) k.k. orzeka wobec oskarżonego **M. O.** karę grzywny w wymiarze 100 (stu) stawek dziennych po 30 (trzydzieści) złotych każda;

IV. na podstawie art. (...) § (...) k.k. orzeka wobec oskarżonego **M. O.** zakaz wykonywania zawodu związanego z dozorowaniem osób osadzonych na okres 5 (pięciu) lat;

V. uznaje oskarżonego **M. C. (1)** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. przestępstwa z art. 231 § (...) k.k. w zb. z art. 158 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 158 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. stosując zgodnie z dyspozycją przepisu art. 4 § (...) k.k. do wszystkich rozstrzygnięć dotyczących oskarżonego ustawę Kodeks karny obowiązującą do dnia 30 czerwca 2015 r. skazuje go na karę 9 (dziewięciu) miesięcy pozbawienia wolności;

VI. na podstawie art. 69 § (...) i § 2 k.k., art. 70 § (...) pkt (...) k.k. warunkowo zawiesza wykonanie orzeczonej oskarżonemu **M. C. (1)** kary pozbawienia wolności na okres 3 (trzech) lat próby;

VII. na podstawie art. 71 § (...) k.k. orzeka wobec oskarżonego **M. C. (1)** karę grzywny w wymiarze 100 (stu) stawek dziennych po 30 (trzydzieści) złotych każda;

VIII. na podstawie art. (...) § (...) k.k. orzeka wobec oskarżonego **M. C. (1)** zakaz wykonywania zawodu związanego z dozorowaniem osób osadzonych na okres 5 (pięciu) lat;

IX. na podstawie art. 618 § (...) pkt 11 k.p.k., § (...) ust. 2 pkt 3 w zw. z § 16 i § 17 oraz § (...) ust. 2 pkt 4 w zw. z § 17 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu przyznaje od Skarbu Państwa adwokatowi A. M. S. (1):

- kwotę 2.996 (dwóch tysięcy dziewięciuset dziewięćdziesięciu dziewięciu) złotych i 28 (dwudziestu ośmiu) groszy, która obejmuje kwotę 560 (pięciuset sześćdziesięciu) złotych i 28 (dwudziestu ośmiu) groszy z tytułu podatku VAT – tytułem pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu **M. O.** z urzędu;
- kwotę 2.996 (dwóch tysięcy dziewięciuset dziewięćdziesięciu dziewięciu) złotych i 28 (dwudziestu ośmiu) groszy, która obejmuje kwotę 560 (pięciuset sześćdziesięciu) złotych i 28 (dwudziestu ośmiu) groszy z tytułu podatku VAT – tytułem pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu **M. C. (1)** z urzędu;

X. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. oraz ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w częściach ich dotyczące, w tym każdemu z nich wymierza opłatę:

- **M. O.** na podstawie art. 2 ust. (...) pkt 3 i art. 3 ust. 2 w kwocie 480 (czterystu osiemdziesięciu) złotych;
- **M. C. (1)** na podstawie art. 2 ust. (...) pkt 3 i art. 3 ust. 2 w kwocie 480 (czterystu osiemdziesięciu) złotych.

Sygn. akt II K 865/16

UZASADNIENIE

B. T. (1) był (...) i mieszkał T. wraz z M. B. (1), z którą tworzył zgodny związek konkubencki. Wcześniej mieszkał z nim syn M. T., który po wyprowadzce przestał utrzymywać kontakty z ojcem. Jednym z sąsiadów B. T. (1), z którym codziennie się widywał i z którym łączyły go bliskie relacje był J. M..

Dowód: - zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520

- zeznania M. T. k. 666-667, 1200, 1570
- zeznania M. B. (1) k. 735-736a, (...) - (...), 1570 - (...)
- zeznania J. M. k. 738-740, 1110-1112, 1571

B. T. (1) nadużywał alkoholu. W dniach 11-19 kwietnia 2012 r. B. T. (1) był leczony w Oddziale Psychiatrycznym Szpitala w G. w związku z zburzeniami psychicznymi i zaburzeniami zachowania spowodowanymi używaniem alkoholu – zespół abstynencyjny, a także z powodu uszkodzenia wątroby i żółtaczką. Za ponowne prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości B. T. (1) został skazany na bezwzględną karę 8 miesięcy pozbawienia wolności. W dniu (...) listopada 2012 r. o godzinie 15:30 B. T. (1) został doprowadzony przez Policję do Zakładu Karnego w N. celem odbycia orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności. Przy przyjęciu do jednostki B. T. (1) musiał się całkowicie rozebrać, po czym został poddany dokładnym oględzinom ciała przez funkcjonariuszy Służby Więziennej T. W. i Z. D. oraz badaniu przez pielęgniarkę M. B. (2). Podczas tych czynności nie stwierdzono, aby miał on na ciele jakieś obrażenia. W związku z nadużywaniem przez B. T. (1) alkoholu trzęsły mu się ręce. Kontakt z nim był jednak logiczny, wobec czego M. B. (2) nie widziała konieczności poddania go od razu badaniu lekarskiemu, które było zaplanowane w następnym dniu. Badanie to przeprowadził R. Y., który również nie stwierdził u B. T. (1) żadnych obrażeń ciała.

Dowód: - zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520

- zeznania M. B. (3) k. 633-634, 1003, 1525-1526
- zeznania R.'a Y.'a k. 681-682, 999-1000, 1571-1572
- częściowo zeznania T. W. k. 637-638, 1004, 1526
- zeznania Z. D. k. 601-602, 955-956, 1522-1523
- akta osobowe pokrzywdzonego k. 162-213

B. T. (1) został przyjęty na oddział numer (...) (...) i osadzony w celi numer (...) wspólnie z R. S. (1) i A. W.. W nocy z 18 na 19 listopada 2017 r. u B. T. (1) zaczęły występować objawy odstawienne od alkoholu przez co swoim zachowaniem uniemożliwiał spanie współosadzonym m.in. próbując położyć poduszkę na twarzy jednego ze współosadzonych. Z tego powodu około godziny 5:15 wezwali oni za pośrednictwem domofonu funkcjonariusza Służby Więziennej M. O. pełniącego wówczas na oddziale służbę na stanowisku (...). On z kolei skontaktował się z M. K. (1), który pełnił służbę oddziałowego na innym oddziale i który miał mu udzielić asysty. Następnie obaj udali się pod celę numer (...), którą otworzyli. Nakazali oni B. T. (1), który akurat nachylał się z poduszką nad A. W. i mówił, że chciał go ochronić przed spadającymi szybami, aby się uspokoił i położył spać. Po tym jak B. T. (1) się temu podporządkował funkcjonariusze zamknęli celę zostawiając zapalone światło. Co jakiś czas M. O. kontrolował sytuację w celi zaglądając przez wizjer. Widział wówczas jak B. T. (1) chodzi po celi rozmawiając sam ze sobą.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 753-755, 809-810, 875, 1456

- zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520
- częściowo zeznania M. K. (1) k. 639-640, 1003, 1531
- częściowo zeznania A. W. k. 226-227, 792-794, 1055-1056, 1567-1569
- częściowo zeznania R. S. (1) k. 741-743, 1254-1256

M. O. zrelacjonował całą sytuację z osadzonym B. T. (1) funkcjonariuszowi Służby Więziennej D. J., który przejmował po nim służbę, po czym obaj udali się, aby przeprowadzić apel w celach. Po otwarciu celi numer (...) zauważyli, że B. T. (1) nie wstał z łóżka do apelu. Na wezwanie do powstania zareagował zaś agresywnie próbując uderzyć M. O.. Wówczas M. O. wszedł do celi i popchnął B. T. (1) tak, że on uderzył się o ścianę. W odpowiedzi na to osadzony zaczął się szarpać z M. O., który popchnął go na znajdujące się po lewej stronie celi łóżko. Po chwili do celi wbiegł pełniący służbę na stanowisku (...) ochrony funkcjonariusz Służby Więziennej M. C. (1), który zabezpieczał apel przeprowadzany przez oddziałowego zdającego i przejmującego służbę na oddziale. Zaczął on pomagać M. O. w obezwładnianiu osadzonego. Funkcjonariusze unieruchomili leżącego na łóżku B. T. (1) w ten sposób, że dociskali go jego lewą boczną okolicą

brzucha o poziomo przebiegającą metalowa krawędź łóżka jednocześnie krępując osadzonemu ręce i nogi. Ponadto M. O. zadawał B. T. (1) uderzenia kolaniem w okolice jamy brzusznej i ciosy pięścią w okolice lewego oka i ucha. W tym czasie M. C. (1) blokował ręce i nogi osadzonego uniemożliwiając mu wykonywanie jakichkolwiek ruchów oraz wymierzył mu cios pięścią w udo. D. J., który znajdował się wówczas w pobliżu celi i zabezpieczał pozostałych osadzonych, próbował powstrzymać M. O. od zadawania B. T. (1) kolejnych ciosów. Po kilku minutach M. O. i M. C. (1) puścili B. T. (1) uznając, że już się uspokoił, a następnie udali się kontynuować apel w innych celach.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 753-755, 809-810, 875, 1456

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. C. (1) k. 758-760, 807-808, 831-832, 875-876, 1294, 1456-1457
- zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520
- częściowo zeznania D. J. k. 657-659, 789-790, 938, 1312, 1527
- częściowo zeznania A. W. k. 226-227, 792-794, 1055-1056, 1567-1569
- częściowo zeznania R. S. (1) k. 741-743, 1254-1256
- sprawozdanie z przeprowadzonych czynności wyjaśniających k. 148-160, 245-592a, 909- 936

Wskutek pobicia przez M. O. i M. C. (1) B. T. (1) doznał licznych powierzchownych obrażeń ciała w postaci sińców głowy, tułowia i kończyn oraz dwuczaskowego pęknięcia śledziony na skutek utworzenia się krwiaka podtorebkowego, który opróżnił się następnie do jamy otrzewnowej, w wyniku czego doszło u niego do wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § (...) pkt 2 k.k.

Dowód: - zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520

- dokumentacja medyczna pokrzywdzonego k. 18-133
- protokół oględzin celi wraz ze szkicem i materiałem poglądowym k. 797-798, (...), 800-801, 985-986, 990-995
-
- opinia sądowo –lekarska (...) k. 745-750
- uzupełniające pisemne opinie sądowo –lekarska (...) k. 820-825, 1028-1031, 1303-1306, 1311
- ustna uzupełniająca opinia sądowo –lekarska (...) k. 1290-1291

M. O. nie zgłosił K. G., który był (...) w czasie pełnienia przez niego służby, żadnych problemów, ani incydentów. Dopiero około godziny 7:45 udał się on do wartowni, gdzie zgłosił dowódcy kolejnej zmiany I. G. problem z osadzonym T., który nie chciał wstać do apelu. Żadnych problemów nie zgłosił mu natomiast pełniący służbę na jego zmianie D. J.. Nie zawiadomił on też o niczym koordynatora K. B.. Dopiero przejmującemu po nim służbę Z. D. powiedział, że osadzony T. ma zasinienie oka, co jest związane z jego poranną agresywnością i że z tego zdarzenia została sporządzona odpowiednia dokumentacja oraz, że zostali o nim poinformowani przełożeni.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 753-755, 809-810, 875, 1456

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. C. (1) k. 758-760, 807-808, 831-832, 875-876, 1294, 1456-1457
- częściowo zeznania D. J. k. 657-659, 789-790, 938, 1312, 1527
- częściowo zeznania M. K. (1) k. 639-640, 1003, 1531

- zeznania K. B. k. 643-645, 1002-1003, 1527-1528
- zeznania K. G. k. 663-664, 1000, 1529
- zeznania I. G. k. 641-642, 1054-1055, 1530-1531
- sprawozdanie z przeprowadzonych czynności wyjaśniających k. 148-160, 245-592a, 909- 936

I. G., do którego przeszedł M. O., a który nie był (...) jego zmiany, skierował go do koordynatora. Tam M. O. poinformował wychowawcę oddziału R. N. i koordynatora K. B. jedynie o tym, że w nocy u osadzonego T. zaczęły występować objawy odstawienia od alkoholu. Po uzyskaniu tej informacji przeprowadzili oni rozmowę z B. T. (1). W czasie tej rozmowy B. T. (1) powiedział im, że został pobity przez funkcjonariuszy oraz pokazywał im obrażenia. Nie potrafił jednak podać szczegółów, a współosadzeni z celi twierdzili, że obrażeń tych B. T. (1) doznał wskutek upadku. Wobec tego B. T. (1) został skierowany na konsultację psychologiczną. W rozmowie z psychologiem A. Ł. B. T. (1) ponownie podał, że został pobity przez funkcjonariuszy. Dodatkowo w związku z widocznymi obrażeniami ciała został on skierowany na badanie do lekarza. Podczas wizyty w ambulatorium B. T. (1) zgłaszał niedosłuch. Badająca go A. C. stwierdziła u niego zaczerwienie lewego ucha i skierowała go na konsultację do laryngologa. W czasie badania B. T. (1) był spokojny i zorientowany co do czasu i przestrzeni, jednak z uwagi na opisywane przez funkcjonariuszy Służby Więziennej zachowanie B. T. (1) w celi i stwierdzony u niego Zespół (...) zleciła podanie mu leków uspokajających w postaci R. i H., które zaaplikowała mu pielęgniarka M. B. (2). Przeprowadzając następnego dnia konsultację laryngologiczną A. S. stwierdziła u B. T. (1) uraz ucha lewego w postaci zasinienia małżowiny usznej oraz krwiak przewodu słuchowego zewnętrznego.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 753-755, 809-810, 875, 1456

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. C. (1) k. 758-760, 807-808, 831-832, 875-876, 1294, 1456-1457
- zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520
- zeznania M. B. (3) k. 633-634, 1003, 1525-1526
- zeznania A. Ł. k. 593-594, 1312, 1529-1530
- zeznania A. S. k. 679-680, 1054, 1570
- zeznania A. C. k. 595-596, 1326, 1572
- zeznania K. B. k. 643-645, 1002-1003, 1527-1528
- zeznania K. G. k. 663-664, 1000, 1529
- zeznania I. G. k. 641-642, 1054-1055, 1530-1531
- zeznania R. N. k. 630-632, 1000-1002, 1525
- częściowo zeznania A. W. k. 226-227, 792-794, 1055-1056, 1567-1569
- częściowo zeznania R. S. (1) k. 741-743, 1254-1256
- sprawozdanie z przeprowadzonych czynności wyjaśniających k. 148-160, 245-592a, 909- 936

W dniu 22 listopada 2017 r., w związku z przenosinami B. T. (1) na inny oddział, został on poddany pobieżnej kontroli przez funkcjonariuszy Służby Więziennej F. W. i Z. D., którzy zauważyli u niego jedynie zasinienie oka. B. T. (1) na

nowy oddział dotarł o własnych siłach. Samodzielnie też przeniósł swoje rzeczy. Po dotarciu na miejsce zapytał jednak F. W. o lekarza. Zaczął on bowiem odczuwać dolegliwości brzuszne.

Dowód: - zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520

- częściowo zeznania F. W. k. 1042, 1629
- częściowo zeznania Z. D. k. 601-602, 955-956, 1522-1523

B. T. (1) został osadzony na oddziale (...) i umieszczony w celi numer (...) wspólnie z M. S. (2), M. K. (2) i P. R. W. zauważyli u B. T. (1) obrażenia ciała w postaci zasinienia oka i ucha, licznych siniaków na kończynach oraz dużych rozmiarów siniaka na tułowiu, który powstał wskutek utworzenia się u niego krwiaka podtorebkowego, który opróżnił się do jamy otrzewnowej. B. T. (1) powiedział współosadzonym, że został pobity przez funkcjonariuszy Służby Więziennej za to, że za wolno wstawał z łóżka. To samo B. T. (1) powiedział też pełniącemu funkcję wychowawcy funkcjonariuszowi Służby Więziennej K. M.. Następnego dnia B. T. (1) czuł się bardzo źle. Schodząc z piętrowego łóżka stanął na taborecie, który się zachwiał, wobec czego B. T. (1) stracił równowagę i upadł na podłogę. Widząc jego złe samopoczucie współosadzeni zaalarmowali oddziałowego, który z kolei zgłosił to wydającej na oddziale leki M. B. (2). Poleciała ona doprowadzenie B. T. (1) do ambulatorium. Podczas badania przez A. C. B. T. (1) zgłaszał bóle brzucha. Na pytanie co mu się stało odpowiedział bardzo cicho, że został kopnięty w brzuch. Wobec tego, że B. T. (1) wyglądał źle i miał po lewej stronie brzucha zorganizowanego siniaka A. C. wypisała skierowanie do szpitala.

Dowód: - zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520

- zeznania M. B. (3) k. 633-634, 1003, 1525-1526
- zeznania A. C. k. 595-596, 1326, 1572
- zeznania K. M. k. 646-647, 955, 1528-1529
- zeznania M. S. (2) k. 239-240, 1173-1175, 1569
- zeznania M. K. (2) k. 241-242, 937, 1569-1570
- zeznania P. R. k. 237-238, 937-938, 1628-1629
- sprawozdanie z przeprowadzonych czynności wyjaśniających k. 148-160, 245-592a, 909- 936

Do szpitala w N. B. T. (1) przewieźli funkcjonariusze Służby Więziennej D. S. i P. Ś.. Podczas czynności konwojowych B. T. (1) nadal poruszał się o własnych siłach, jednak bardzo powoli i po jego wyglądzie było widać, że czuje się źle. Miał on widoczne obrażenia ciała w postaci siniaków na ramionach i siniaka na twarzy. Podczas badania przez lekarza M. K. (3) B. T. (1) powiedział, że został pobity przez funkcjonariuszy. Po wykonaniu badań podjęto decyzję o przetransportowaniu B. T. (1) do lepiej wyposażonego szpitala w G., gdzie przeprowadzono u niego zabieg usunięcia pękniętej śledziony. Ponadto rozpoznano u niego marskość śledziony. Po leczeniu szpitalnym został wypisany do domu, gdyż udzielono mu przerwy w karze.

Dowód: - zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520

- zeznania P. Ś. k. 603-604, 959, 1523-1524
- zeznania D. S. k. 605-606, 956, 1524
- zeznania M. K. (3) k. 1076, 1628
- sprawozdanie z przeprowadzonych czynności wyjaśniających k. 148-160, 245-592a, 909- 936

Dyrektor Zakładu Karnego w N. J. D. zlecił J. R. przeprowadzenie czynności wyjaśniających w sprawie. Po zapoznaniu się z otrzymanymi materiałami J. D. założył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez pracujących w jego jednostce funkcjonariuszy Służby Więziennej. Ponadto w dniu 4 grudnia 2012 r. wydał decyzje o zawieszeniu M. O. i M. C. (1) w czynnościach służbowych w związku z wszczętymi przeciwko nim postępowaniami dyscyplinarnymi. Postępowania te zakończyły się wydaniem orzeczenia o wymierzeniu M. O. kary dyscyplinarnej wydalenia ze służby, zaś w przypadku M. C. (1) kary zwolnienia z dotychczas zajmowanego stanowiska służbowego i mianowaniu na stanowisko służbowe niższe od dotychczas zajmowanego. Z uwagi na powyższe uchylono decyzje o zawieszeniu M. C. (1) w czynnościach służbowych i zwolniono go z dotychczas zajmowanego stanowiska jednocześnie mianując go na niższe niż dotychczas zajmowane stanowisko strażnika działu ochrony. Natomiast w przypadku M. O. rozkazem personalnym z dnia 18 stycznia 2013 r. stwierdzono wygaśnięcie jego stosunku służbowego.

Dowód: - częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 753-755, 809-810, 875, 1456

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. C. (1) k. 758-760, 807-808, 831-832, 875-876, 1294, 1456-1457
- zeznania J. R. k. 614-615, 956-957, 1524
- zeznania J. D. k. 1285, 1572-1573
- zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa k. 1-2
- sprawozdanie z przeprowadzonych czynności wyjaśniających k. 148-160, 245-592a, 909- 936
- opinia służbowa oskarżonego M. C. (1) k. 769-771
- opinia służbowa oskarżonego M. O. k. 772-774
- protokół oględzin celi wraz ze szkicem i materiałem poglądowym k. 797-798, (...),
- decyzje służbowe dotyczące oskarżonych k. 900-907

W dniu 27 grudnia 2012 r. B. T. (1) przebywał na Szpitalnym Oddziale ratunkowym w związku z upojeniem alkoholem. W dniu 12 lutego 2013 r. nastąpił zaś jego zgon. Bezpośrednią przyczyną śmierci B. T. (1) była ostra niewydolność krążeniowo – oddechowa, do której doszło w następstwie krwawienia z żyłaków przełyku w przebiegu dekompenzowanej marskości wątroby, przy współistniejącym toksycznym wpływie spożytego przed zgonem alkoholu etylowego. W chwili śmierci B. T. (1) znajdował się w stanie nietrzeźwości bardzo silnego stopnia, nie był on natomiast pod wpływem nielotnych organicznych substancji toksycznych pochodzenia egzogenne.

Dowód: - zeznania B. T. (1) k. 4-5, 519-520

- dokumentacja dotycząca udzielenia przerwy w karze k. 137-143
- akta osobowe pokrzywdzonego k. 162-213
- dokumentacja medyczna pokrzywdzonego k. 668-675, 686-694, 698-716
- materiał poglądowy z miejsca znalezienia zwłok 717-721
- protokół badania na zawartość alkoholu k. 722
- protokół sekcji zwłok k. 723-728
- postanowienie o umorzeniu śledztwa k. 729
- protokół badania chemiczno – toksykologicznego k. 730-731

- opinia sądowo –lekarska (...) k. 745-750
- uzupełniające pisemne opinie sądowo –lekarska (...) k. 820-825, 1028-1031, 1303-1306, 1311
- ustna uzupełniająca opinia sądowo –lekarska (...) k. 1290-1291

M. O. ma obecnie (...) lat. Jest rozwiedziony. Ma dwoje dzieci w wieku (...). Ma wykształcenie średnie, z zawodu jest (...). Pracował jako funkcjonariusz Służby Więziennej w Zakładzie Karnym w N.. Z obecnie wykonywanej pracy otrzymuje dochód w wysokości około (...)300 złotych. Ma na utrzymaniu dwoje dzieci, na które płaci alimenty w wysokości (...)000 złotych. Nie był wcześniej karany.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 753-755, 809-810, 875, 1456

- dane o osobie k.
- dane o karalności k. 767, 884, 1395, 1435

M. C. (1) ma obecnie (...) lat. Jest żonaty. Ma dwoje dzieci w wieku (...), z których jedno jest niepełnosprawne. Ma wykształcenie średnie, z zawodu jest (...). Pracował jako funkcjonariusz Służby Więziennej w Zakładzie Karnym w N.. Obecnie pracuje dorywczo jako(...), z czego otrzymuje dochód w wysokości około (...)000 – (...)200 złotych. Ma na utrzymaniu żonę i dzieci. Był wcześniej karany.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego M. C. (1) k. 758-760, 807-808, 831-832, 875-876, 1294, 1456-1457

- dane o osobie k.
- dane o karalności k. 767, 885, 1396, 1441
- zaświadczenie z poprzedniego miejsca zatrudnienia k. 869

Przesłuchany w charakterze podejrzanego po raz pierwszy M. O. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że w nocy z 18/19 listopada 2012 r. pełnił służbę nocną na oddziale (...) i (...) w Zakładzie Karnym w N. jako starszy (...). Był zatrudniony w Zakładzie Karnym w N. od (...) r. tego dnia, 19 listopada, porannym apelem o godzinie 7:00 kończyła się jego nocna służba. W nocy około 5:15 nad ranem osadzony T. miał dusić współosadzonego w celi. Taką wiadomość dostał od współwięźnia z celi, który zasygnalizował mu to domofonem. Wtedy zadzwonił na górę do oddziału (...) do oddziałowego M. K. (1), aby zszedł do niego. otworzyli celę (...). Zastali sytuację, gdy faktycznie ten osadzony T. stał pochylony nad łóżkiem współosadzonego. W rękach miał poduszkę. Trzymał ją przed sobą nachylając się nad tym współosadzonym. Gdy otworzyli celę to ten osadzony, który leżał zerwał się z łóżka i pobiegł na drugi koniec celi. T. zaczął wtedy chodzić po tym łóżku z poduszką w rękach. Pokazywał na ścianę mówiąc, że spadają jakieś potłuczone szyby i on chciał przykryć współosadzonego tą poduszką, aby się nie pokaleczył. T. mówił nieskładanie. Wtedy zdał sobie sprawę, że T. ma zespół odstawienny. Ta sytuacja go nie zdziwiła, bo często w Zakładzie Karnym zdarzają się takie incydenty. Nawet nie weszli do celi tylko z progu nakazali T. zejść z łóżka. T. zszedł z łóżka. Wtedy zamknęli celę zostawiając zapalone światło w celi i nakazali pozostałym współwięźniom, aby do apelu zwracali szczególną uwagę na T.. Do tej siódmej rano T. był w miarę spokojny. On co jakiś czas zaglądał przez wizjer i widział, że T. chodzi po celi i rozmawia sam ze sobą. O siódmej rano zaczął się apel. Opowiedział całą sytuację z T., jaka miała miejsce, nad ranem koledze, który po nim przyjmował służbę – D. J.. Poszli razem robić apel. Przy otwarciu celi (...) zwrócił uwagę T., aby stanął przy drzwiach, bo T. wtedy leżał na łóżku. Wtedy T. zerwał się z łóżka i bardzo szybko doskoczył do niego. wyglądało to tak jakby chciał go zaatakować, uderzyć. Wtedy on go uderzył w twarz, ale nie pamięta czy z otwartej ręki czy też ręką zamkniętą i przewrócił T. na łóżko. Pytał się T., czy będzie spokojny. Spojrzał do tyłu, gdzie jest (...) i zobaczył, że J. stoi przy drzwiach. Do celi wszedł C. i razem z nim trzymał tego więźnia, bo się szarpał z nimi i coś tam wykrzykiwał. Po chwili, dwie, trzy minuty, uspokoił się. Wtedy dalej skończyli apel. Przypomina sobie jeszcze, że (...) przejmujący służbę powinien poinformować o tym zdarzeniu dowódcę zmiany. Oddziałowy D. J. chyba z powodu swojego małego doświadczenia nie zgłosił tego mówiąc, że nie było żadnych incydentów na służbie. Być

może chciał to przekazać, ale nikt go może nie słyszał, gdy zadzwonił telefonem. Wtedy on sam postanowił o tym zdarzeniu ze skazanym T. poinformować dowódcę porannej zmiany, bo jego dowódcy już nie było. Czekał chwilę na koordynatora ochrony, ale go nie było. Wtedy sam osobiście poszedł na wartownię i przekazał to dowódcy, który go skierował do koordynatora ochrony. Poszedł i przekazał informację o tej sytuacji koordynatorowi działu ochrony – panu B.. B. powiedział, że ma iść do domu i że jak coś będzie to napiszą jakieś pismo. Wtedy zakończył służbę. Na początku uderzył T. w twarz, bo to był odruch, gdy ocenił sytuację, że T. chce go zaatakować. C. pojawił się w celi (...) w jego ocenie przypadkowo. C. ma dyżurkę obok oddziału (...), naprzeciwko jego dyżurki. Z tego co wie, to C. wtedy szedł do toalety i usłyszał hałas, dlatego przybiegł mu na pomoc. Ta toaleta znajduje się dwa pomieszczenia dalej od tej celi (...). Gdy przewrócił T. na łóżko to on leżał bardziej w poprzek łóżka. Praktycznie położył się na nim trzymając go za obie ręce. C. był z tyłu za nim i nie umie powiedzieć, co C. dokładnie robił, czy trzymał T. za nogi, czy siedział mu na nogach. T. cały czas się szarpał i wykrzykiwał jakieś słowa. Nie pamięta jakie. To wszystko trwało bardzo krótko, może dwie, trzy minuty. Gdy go puścili T. usiadł na łóżku i spokojnie siedział coś tam mamrocząc. Pozostali skazani z tej celi stali w kącie, nie wychodzili z celi. Oprócz tego uderzenia w twarz nie zadał potem żadnego uderzenia ręką osadzonemu T.. Rękoma trzymał T., gdy on leżał na łóżku. Nie miał też możliwości, aby go kopać, bo po prostu leżał na nim, tak bardziej na lewym swoim boku, jednocześnie unieruchamiając mu obie ręce. J. cały czas stał przy drzwiach i nie wie czy coś mówił. Chyba nie wszedł w ogóle do tej celi. Potem już nie widział T.. Po tygodniu kolega do niego zadzwonił, że T. jest w szpitalu. Nawet nie łączył jego pobytu z tym zdarzeniem z poniedziałku. Myśli, że ten uraz śledzony u T. to nastąpił później, gdy T. już został przeniesiony na inny oddział. Coś tam się musiało stać, ale on nic nie wie na ten temat, bo go potem w pracy nie było. Był na urlopie. Od 3 stycznia 2013 r. nie pracuje już w Zakładzie Karnym w N.. Został zwolniony dyscyplinarnie w wyniku postępowania wyjaśniającego prowadzonego w tej sprawie. Nie odwoływał się od tej decyzji. Uznał, że nie ma szans w odwołaniu od tej kary dlatego zostawił to.

Podczas następnego przesłuchania M. O. odpowiadając na pytania dodatkowo wyjaśnił, że podczas apelu porannego z daniem J. otwierali poszczególne cele mieszkalne na oddziale (...). Cella numer (...) była chyba drugą kolei, którą otworzyli. Po otwarciu celi, stojąc na korytarzu przed drzwiami celi zaobserwował, że dwóch skazanych stało zgodnie z regulaminem zgłaszając gotowość do apelu, zaś ten trzeci skazany – T. leżał na łóżku w ubraniu. Skazany T. leżał na łóżku oznaczonym na szkicu na karcie (...) numerem(...). T. leżał wzdłuż łóżka z głową skierowaną do okna. On nadal stojąc przed drzwiami do celi kazał T. wstać do apelu. Wtedy T. zerwał się gwałtownie z tego łóżka i szybko pobiegł w jego kierunku. Widząc to wszedł do celi i uderzył go ręką w twarz. T. nie zdążył go uderzyć, choć w jego ocenie zachowanie T. do tego zmierzało. Gdy uderzył T. w twarz to jednocześnie drugą ręką złapał go za ubranie na wysokości klatki piersiowej. Wywiązała się szarpanina i T. przewrócił się na łóżko oznaczone na szkicu numerem (...). T. przewrócił się tak, że jego głowa znajdowała się w okolicach lewego rogu łóżka numer (...), tak że on leżał w poprzek łóżka, tak jakby pod skosem z nogami skierowanymi do drzwi celi. W momencie gdy T. przewrócił się na to łóżko numer (...) to on został pociągnięty przez niego w kierunku łóżka, bo cały czas trzymał T. ręką za odzież. Ponieważ T. leżąc dalej się szamotał to on na nim się tak jakby położył krępując mu ruchy. Na pewno trzymał go z jedną ręką. Wydaje mu się, że on jakby siedział z boku na tym łóżku, po lewej stronie tułowia T.. Wydaje mu się, że w tym momencie pojawił się C. i pomagał mu obezwładnić, przytrzymać T.. On już wtedy nie zdawał żadnych uderzeń poza tym wcześniejszym uderzeniem w twarz. Nie umie powiedzieć co robił C., bo on był do niego odwrócony plecami. Trwając w takiej pozycji po jakimś czasie T. się uspokoił. Puścili go odchodząc kawałek od łóżka. Spytali się czy będzie już spokojny i T. zapewnił, że będzie spokojny. Wtedy wyszli i zamknęli celę dalej kontynuując apel. Nie było takiego momentu, aby skazany T. mógł swobodnie upaść na to łóżko, bo on cały czas kontrolował sytuację trzymając go za odzież. Chyba nie było takiego momentu, aby on został pchnięty przez T. plecami na ścianę. To wszystko działo się bardzo szybko. W jego ocenie nie było takiego momentu, aby skazany T. został pchnięty na łóżko pod oknem i uderzył się o szczyt łóżka. T. od razu upadł na łóżko numer (...), tak jak podał, mając głowę w lewym górnym rogu łóżka i leżąc tak jakby w poprzek łóżka.

Na rozprawie przed Sądem rozpoznającym sprawę po raz pierwszy M. O. także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Dodał, że nie miało to miejsca tak jak jest w akcie oskarżenia napisane, że dociskali pokrzywdzonego do jakiejś barierki. Tam nawet nie byłoby miejsca na jakieś kopanie. Jedno łóżko było za blisko drugiego. On siedział lewą stroną ciała na łóżku i trzymał pokrzywdzonego.

Zapoznał z opinią biegłych w tej sprawie. W zeznaniach współosadzonych było napisane, że pokrzywdzony spadł z łóżka. Oni dzwonili wtedy do oddziałowego. Myśli, że to miało związek z pęknięciem tej śledziona. Pokrzywdzony spał na łóżku piętrowym, tam są takie łóżka. Mówi o zdarzeniu, które miało miejsce na 3 oddziale, gdzie pokrzywdzony został przeniesiony. Tam było w sumie 3 funkcjonariuszy, on, J. i C.. Osadzony T. w momencie jak go obezwładniali leżał plecami na łóżku. Pokrzywdzony leżał na łóżku plecami, brzuch był u góry. On siedział bokiem na tym łóżku i trzymał pokrzywdzonego. Nogi miał przy ziemi, stopy na ziemi. Kolega C. nie wie, co robił, bo był do niego tyłem. Dowiedział, kim osadzony był z zawodu po zdarzeniu w czasie czynności wyjaśniających. Mówiąc wcześniej, że tak jakby położył się na pokrzywdzonym to miał na myśli to, co zeznał dzisiaj, że siedział obok pokrzywdzonego przytrzymując go.

Również podczas rozprawy przed Sądem rozpoznającym sprawę po raz drugi M. O. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Oświadczył, że nie wiele z tego pamięta i chciałby podtrzymać wcześniejsze wyjaśnienia.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego M. O. k. 753-755, 809-810, 875, 1456

Przesłuchany w charakterze podejrzanego po raz pierwszy M. C. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że prawdą jest jedynie to, że przekroczył swoje uprawnienia. To był 19 listopada 2013 r. Miał wtedy służbę na oddziale (...) od godziny 6:00 rano do 18:00. Dopiero zaczął służbę o szóstej rano. Pobrał klucze przypisane do tego posterunku i udał się w miejsce pełnienia służby. Sprawdził zabezpieczenia techniczno – ochronne. Właśnie zrobili sobie kawę z M. O. i czekali do apelu aż przyjdzie zmiana. Rozmawiali o życiu prywatnym. Gdy przyszła zmiana to M. O. wraz z D. J. przystąpili do apelu zaczynając od oddziału (...), a on w tym czasie stał przy kracie wejściowej na oddział (...) i zabezpieczał oddziałowych podczas apelu. Jak to po kawie udał się za potrzebą. Najbliższą toaletę miał na oddziale (...). Gdy dochodził do drzwi od toalety to akurat M. i D. robili już przy celi (...) i usłyszał słowa: jak będę kurwa chciał to wstanę. To krzyknął skazany T. do M. i D.. On wtedy był w odległości 3-4 metrów od celi (...) i dokładnie słyszał te słowa. Odruchowo udał się pod tą celę rezygnując z wejścia do toalety. Jak już był przy wejściu to zauważył, że osadzony energicznie poderwał się z tego łóżka i ruszył w stronę M.. T. uderzył M. O. w twarz. Wtedy M. O. uderzył T. może ze dwa razy w twarz. Zaczęli się szarpać. Wtedy T. został szybko przewrócony na łóżko stojące po lewej stronie celi i zaczął ich kopać nogami i wymachiwać rękoma. Krzyczeli, żeby się uspokoił. Wtedy to nie docierało do T.. T. był w jakimś amoku. Złapał T. za nogę i uderzył go w udo, aby T. tzw. zmiękczyć. Dokładanie uderzył T. w prawą nogę prawą pięścią. On stał po prawej stronie leżącego na łóżku osadzonego T. i swoimi nogami zablokował jego prawą nogę i złapał go za nadgarstek prawej ręki. M. zrobił coś podobnego z drugiej strony. Trzymali T.. T. się wyrwał. Kazali T. się uspokoić, bo może trafić na n-ki. To były sekundy. T. złapał oddech i tak jakby wrócił do siebie. Uspokoił się. T. zapewnił, że będzie spokojny i wtedy go puścili. T. ich przeprosił za tą sytuację. Wyszli z celi. D. i M. kontynuowali apel, a on udał się do toalety. M. po apelu powiedział, że powiadomił koordynatora i dowódcę zmiany o tej sytuacji w celi (...). Koordynator powiedział, żeby na razie nic nie pisać. W innym razie sami napisaliby, że była czynna napaść na funkcjonariusza. Zgłosiliby to jako zdarzenie nadzwyczajne. Z tego co pamięta to T. od razu po śniadaniu został doprowadzony do lekarza. On dalej kontynuował służbę na swoim posterunku. Widział T. w trakcie tej służby w poniedziałek i następnego dnia we wtorek. Z tego co pamięta to T. w poniedziałek był doprowadzony do lekarza. To było od razu po tym zdarzeniu. Był też doprowadzony następnego dnia do jakiegoś lekarza specjalisty. On sam otwierał mu kratę od przejścia z oddziału w kierunku pawilonu A. Już w poniedziałek widział zasinienie na twarzy T.. Wtedy T. już zachowywał się normalnie. Wie, że wcześniej osadzeni z celi skarżyli się na T., że chodził po celi, coś widział, chciał dusić innego skazanego. On 23 listopada przyszedł znowu na dniówkę i wtedy dowiedział się, że T. zawieźli do lekarza. On wtedy już był na oddziale (...) Słyszał, że T. miał rzekomo uszkodzoną śledzionę. On T. jedynie uderzył w udo, zablokował mu nogi i przytrzymał go za nadgarstek jego prawej ręki. D. J. nie podchodził do T., a jedynie zabezpieczał pozostałych osadzonych, którzy cały czas byli na celi. M. O. jedynie przytrzymywał T. za lewy nadgarstek i jego lewą nogę. Wtedy obydwójce kazali T. stanowczym głosem, aby się uspokoił i T. wtedy się ocknął. M. O. nie zadał żadnych uderzeń lub kopnięć gdy T. leżał na łóżku na plecach. On nie pchnął T. na łóżko. T. przewrócił się na łóżko po tym jak zczepił się z O.. On potem już tylko zmiękczył go w udo i unieruchamiał jego rękę i nogę, aby się uspokoił. Jak był w szkółce podoficerskiej to tam uczono ich, że nie należy zadawać ciosów w brzuch, nerki, głowę, w

szyje, krtań. Mówiono, że można zada cios tylko w partie umięśnione tj.: udo, biceps w celu chwilowego zmiękczenia. Tak też postąpił w przypadku T.. Wie, że T. był wojskowym w stopniu majora. T. wkurzało to, że sierżant, bo taki stopień w służbie miał O., każde mu wstawać do apelu i ustawia do pionu majora. Myśli też, że ten uraz śledziony mógł być spowodowany później przez współosadzonych na celi. Jest taka niepisana zasada, że w zakładzie karnym trzeba uderzyć w mundurowego. T. od tego zdarzenia w dniu 19 listopada był jeszcze przez cztery dni na oddziale (...). Przeszedł na oddział (...) 22 listopada, a już następnego dnia nad ranem został doprowadzony na Izbę Lekarską. Opuszczając oddział (...), słyszał, że T. sam niósł swój tzw. mandżur czyli to co miał w celi łącznie z trzema materacami takimi kostkami. To może ważyć z jego prywatnymi rzeczami jakieś 30 kilogramów. Dlatego myśli, że ze śledzioną mogło się stać coś dopiero na oddziale (...) W jego ocenie w przypadku poważnego uszkodzenia śledziony T. nie był w stanie nieść swojego mandżuru. W związku z tym zdarzeniem był zawieszony w pracy prawie przez miesiąc. Potem odwieszono go, ale został zdegradowany ze (...) do strażnika. Pracuje na posterunku numer (...) przy spacerach. Myśli, że teraz znowu zostanie zawieszony.

Podczas następnego przesłuchania M. C. (1) oświadczył, że nie przyznaje się do przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza, jak i do pobicia skazanego B. T. (1). Wyjaśnił, że jego szybkie wejście do celi nr (...) poprzedziły głośne krzyki skazanego T.: jak będę kurwa chciał to wstanę. Będąc przed wejściem do celi zaobserwował, że M. O. stał w wejściu do celi i informował skazanego T., aby wstał do apelu jak pozostali osadzeni. On stojąc pod celą miał ograniczone pole widzenia tego co dzieje się w celi, bo wejście do celi jest niewielkie, a w tym wejściu właśnie stał M. O.. To co zdołał wówczas zobaczyć zza M. O. to moment jak T. podniósł się ze środkowego łóżka i ruszył w kierunku M. O. podnosząc do góry w jego kierunku rękę. Prawie na sto procent jest pewien, że T. zadał jeden cios w twarz M. O.. Tak to widział ze swojej perspektywy. Wtedy nastąpiła szamotanina pomiędzy M. a T.. Wydaje mu się, że M. odpowiedział na ten atak ciosek w twarz, bo to było potem widać po siniakach na twarzy T.. Oni tak się szczepili i zaczęli się przepychać między tym łóżkiem środkowym a łóżkiem przy kąciku sanitarnym. T. napierał na M. w wyniku czego M. O. poleciał plecami na ścianę przy łóżku, które znajduje się przy kąciku sanitarnym. On widząc to wszedł do celi. Widział jak M. był szczepiony rękoma z T. i przewrócił T. na łóżko tak, że T. leżał na plecach na łóżku przy kąciku sanitarnym. T. leżał w poprzek łóżka przy kąciku sanitarnym głową bardzo skierowany do lewego rogu łóżka przy oknie. To środkowe łóżko w trakcie tej szarpaniny trochę się przesunęło w kierunku prawej strony. T. wtedy zaczął kopać nogami wobec czego jemu jako pierwszemu udało się złapać za prawą nogę T. i wówczas zadał cios zmiękczający z pięści w prawe udo T.. To na pewno go zabolowało. T. przestał kopać i wtedy on swoją nogą zablokował jego nogi. Szybko złapał też za prawy nadgarstek T.. Wtedy zauważył, że M. złapał za lewy nadgarstek T.. Stanowczo i głośno powiedzieli do T., aby się uspokoił, bo nie jest w domu i że to jest Zakład Karny. T. powoli zaczął się uspokajać. Nie było zadawania już żadnych ciosów, bo nie było takiej potrzeby. T. był tak zablokowany, że nie mógł się nawet ruszyć. Gdy T. się wyciszył, oni przestali go blokować i wyszli z celi aby D. J. i M. O. mogli kontynuować poranny apel. Nie było takiego momentu, aby skazany został odepchnięty przez M. O. i bezwolnie upadł na łóżko. Byli tak uczeni, że w trakcie agresywnej postawy osadzonego mają mieć kontakt fizyczny i wzrokowy z taką osobą, aby w każdej chwili móc zastosować inny rodzaj dźwigni lub innego obezwładnienia. Dlatego jest pewien, że M. O. cały czas był zszczepiony rękoma z T.. Dlatego T. sam bezwładnie nie upadł na łóżko. Tylko został na nie przewrócony po tym jak O. został przez niego pchnięty plecami na ścianę. Pamięta, że M. O. został pchnięty na tę ścianę pod oknem przy łóżku znajdującym się przy ścianie gdzie jest kącik sanitarny. On swoimi plecami praktycznie zabezpieczył prawy wystający róg łóżka znajdującego się po lewej stronie celi obok kącika sanitarnego. M. O. został pchnięty przez T. na ścianę pod oknem na wysokości łóżka oznaczonego na szkicu z karty numer (...) jako łóżko numer (...). W trakcie całego zdarzenia T. na pewno nie poleciał na tę ścianę pod oknem. T. w ogóle nie był pchnięty na ścianę, gdyż bezpośrednio po tym jak O. poleciał na ścianę, M. O. przewrócił T. na plecy tak, że on leżał w poprzek łóżka z nogami skierowanymi w stronę łóżka numer 2 oraz w stronę drzwi do celi. Właśnie wtedy on podjął interwencję.

Podczas kolejnego przesłuchania M. C. (1) dodał, że nie miał możliwości dociskać swoim ciałem B. T. (1) do krawędzi łóżka ponieważ on jedynie nachylał się nad osadzonym, gdy on leżał w poprzek łóżka trzymając jego prawą rękę za nadgarstek a swoimi nogami zablokował nogi B. T. (1).

Na rozprawie przed Sądem rozpoznającym sprawę po raz pierwszy M. C. (1) także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia. Dodał, że przyznając się do przekroczenia uprawnień miał na myśli to, że nie zgłosił dowódcy zmiany o zaistniałym fakcie, o tym zdarzeniu w celi (...), bo wtedy sytuacja by się całkiem inaczej potoczyła. Nie zgłosił tego, bo M. mówił, że zgłosi, dzwonił do niego mówiąc, że dowódca zmiany został poinformowany i koordynator też. Dowódcą był wtedy I. G., a koordynatorem K. B.. Jak się pytał koordynatora to powiedział, że na razie nie piszemy żadnych notatek. To był jego błąd. Wydawało mu się, że M. dostał w twarz. M. próbował się bronić i uderzył też T.. To przy obronie własnego zdrowia i życia to jest dozwolone. Postąpiłby podobnie, żeby się bronić. Jest taka ustawa o stosowaniu środków przymusu bezpośredniego. Jego zdaniem uderzenie w twarz jest dopuszczalne w sytuacji obrony własnego życia lub zdrowia. Dowiedziałem się, że pokrzywdzony jest byłym wojskowym dopiero jak on był w szpitalu. Podczas przesłuchania powiedział od siebie, że był on w stopniu majora. Jak T. zaatakował O. to trwało to ułamki sekund i nie jest w stanie określić jak ja bym się zachował w takiej sytuacji. Tam nie było miejsca by zastosować jakieś inne chwytów obezwładniające. To jest cela, która ma ok. 10 metrów kwadratowych. Z tego, co wie zawsze się zgłasza sytuacje wyjątkowe. Chorąży B. mówił, żeby na to nic nie pisać. Nie był wtedy na odprawie, bo nie miał możliwości. Przeważnie dowódca na odprawie mówi o przypadkach niebezpiecznych lub wzbudzających niepokój. Mieli wtedy mundury z pagonami. M. był w swetrze SW a on w mundurze polowym. Z tego, co czytał pokrzywdzony powiedział, że plutonowy go kopał i bił a M. był wtedy w stopniu (...)a on (...)Widział po zdarzeniu T.. Nie uskarżał się na bóle brzucha tylko chciał skorzystać z telefonu, co zostało mu umożliwione. Potem wie, że przyjął normalnie posiłek. Na drugi dzień był spokój na oddziale. Nie wie czy wychodził na spacer. Słyszał, że na celi (...) skakał po łózkach. On najpierw usłyszał krzyk „jak będę kurwa chciał to wstanę” i odruchowo pobiegł pod tą cele i zauważył jak pan (...) wstaje z łóżka i uderza M. w twarz. M. zaczął się bronić i zaczęła się szarpanina. Jest przekonany, że to było zamachnięcie ręką i jest pewny, że dostał w twarz M.. To były ułamki sekund, była szarpanina, obydwoje leżeli na łóżku. Pan T. w celu zmiękczenia dostał ode niego w udo w mięsień, zblokował jego nogi, i przycisnął do łóżka i powiedział, żeby się uspokoił. Pan T. powiedział, że się uspokoił i zakończyli interwencję i zaczął się poranny apel. Później został telefon, że dowódca został poinformowany i całym zajściu i powiedzieli im, że jak będzie potrzeba, to mają do niego zadzwonić i będą pisać stosowne notatki. Później służba się odbywała normalnie. Jest autorem notatki z karty 287, podtrzymuje to tak jak jest zapisane. Tą notatkę pisał zaraz po zdarzeniu, ona jest bardziej miarodajna, pisał ją kilka dni po zdarzeniu i dzisiaj niewiele już to zdarzenie pamięta. Z całą pewnością pokrzywdzony uderzyłby M. O.. Trudno jest mu powiedzieć, jak ten pan by się zachował. Jego zdaniem jak by był na jego miejscu na pewno uderzyłby w twarz. Jeśli chodzi o zagrożenie, sytuacji zagrożenia życia funkcjonariusza to wtedy można uderzyć osadzonego także w twarz, potem jednak należy zastosować środki przymusu uniemożliwiające osobie atakującej wykonywania kolejnych ruchów. Jego zdaniem to była sytuacja zagrażająca życie i zdrowie. Przy otwieraniu celi trzeba zachować ostrożność, bo w każdej chwili osadzony może zrobić krzywdę funkcjonariuszowi. Trzeba dokonywać oceny ryzyka jeśli chodzi o osadzonych już wcześniej.

Również podczas rozprawy przed Sądem rozpoznającym sprawę po raz drugi M. C. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Oświadczył, że minęło trochę czasu od tego i nie jest w stanie sobie przypomnieć szczegółów. W jego życiu trochę się wydarzyło i nie jest w stanie wrócić do tych zdarzeń z listopada, więc chciałby podtrzymać wcześniejsze wyjaśnienia.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego M. C. (1) k. 758-760, 807-808, 831-832, 875-876, 1294, 1456-1457

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego sprawstwo i wina oskarżonych nie budzą wątpliwości.

Oskarżeni nie przyznali się do popełnienia zarzucanego im czynu. M. O. podczas pierwszego przesłuchania wyjaśnił, że pokrzywdzony chciał go zaatakować i dlatego on uderzył go w twarz i przewrócił na łóżko, po czym do celi wszedł M. C. (1) i pomógł mu trzymać B. T. (1) do czasu aż się nie uspokoił. Już jednak podczas kolejnego przesłuchania zmienił swoje wcześniejsze wyjaśnienia podając, że po tym jak uderzył pokrzywdzonego w twarz to wywiązała się pomiędzy nimi szarpanina, wskutek której B. T. (1) miał sam się przewrócić na jedno z łóżek i pociągnąć go

za sobą, a nie tak jak wcześniej podawał, że to on przewrócił pokrzywdzonego na łóżko. W ocenie Sądu ta istotna zmiana treści wyjaśnień oskarżonego wynikała po prostu z próby dostosowania ich treści do nieznanego mu wcześniej, obciążającego go materiału dowodowego. Podczas składania pierwszych wyjaśnień zarzucano mu bowiem m.in. zadawanie B. T. (1) ciosów kolanem w okolice jamy brzusznej. Z treści opinii sądowno – lekarskiej wynikało, że do pęknięcia śledziony mogło dojść również w mechanizmie biernym tj. wskutek uderzenia pokrzywdzonego o metalowy element łóżka, co następnie biegli zmodyfikowali na dociskanie pokrzywdzonego przez oskarżonych do łóżka. Z uwagi na powyższe, M. O. zaczęto pytać o kwestię związaną z pchnięciem B. T. (1) na łóżko. Wówczas wycofał się on z swojej wcześniejszej wypowiedzi podając, że pokrzywdzony sam się przewrócił na łóżko. Zdaniem Sądu z tego samego powodu oskarżony zmienił swoje wyjaśnienia w zakresie, a jakim podawał najpierw, że po tym jak B. T. (1) leżał już na łóżku to on położył się na nim krępując mu ruchy. W momencie zaś, gdy w opisie zarzucanego M. O. czynu podano, że pokrzywdzony miał być dociskany do metalowej krawędzi łóżka oświadczył on, że mówiąc wcześniej o położeniu się na pokrzywdzonym i krępowaniu jego ruchów miał na myśli to, że jedynie siedział lewą stroną ciała na łóżku i trzymał B. T. (1). Podobną niekonsekwencję można było zauważyć w wyjaśnieniach drugiego z oskarżonych. M. C. (1) najpierw podał, że pokrzywdzony został szybko przewrócony na łóżko, a odpowiadając na pytanie dotyczące owego przewrócenia osadzonego, zaprzeczył aby to on zrobił i zmienił swoje wcześniejsze wyjaśnienia podając, że pokrzywdzony sam się przewrócił na łóżko.

Oskarżeni zaprzeczali też temu, aby poza jednokrotnym uderzeniem w twarz przez M. O. i zdaniem jednego ciosu w udo przez M. C. (1) zadawali oni pokrzywdzonemu jeszcze jakieś inne ciosy. Tymczasem mając na uwadze stwierdzone u B. T. (1) obrażenia w obrębie głowy w postaci zasinienia oka i urazu ucha należało uznać, że oba te urazy nie mogły pochodzić od jednego zadanego mu przez M. O. ciosu w twarz, ani tym bardziej od ciosu w udo, który miał mu zadać M. C. (1).

Za niewiarygodną należało też uznać te części wyjaśnień oskarżonych, w których całą winę za doznane przez pokrzywdzonego obrażenia ciała starali się zrzucić albo na fakt jego upadku z łóżka w nowej celi, do której został przeniesiony, albo na działanie współosadzonych z tej celi. B. T. (1) od początku konsekwentnie twierdził, że to wskutek działań oskarżonych doznał stwierdzonych u niego obrażeń ciała. Ponadto współosadzeni z nowej celi wyraźnie podawali, że po pierwsze pokrzywdzony nie spadł z łóżka, a jedynie z taboretu, na który stanął schodząc z łóżka. Po drugie widzieli oni u niego obrażenia ciała w postaci m.in. dużego siniaka na tułowi już dzień wcześniej przed tym upadkiem. Dodatkowo również z treści opinii biegłych (...) wynika, że jest bardzo mało prawdopodobne, aby doznane przez B. T. (1) najpoważniejsze obrażenia ciała w postaci urazu śledziony powstały zarówno po zdarzeniu, do którego doszło w dniu 19 listopada 2012 r., jak i przed tym zdarzeniem. Zdaniem biegłych najbardziej prawdopodobne jest, że do obrażeń śledziony doszło u pokrzywdzonego w mechanizmie czynnym tj. poprzez kopnięcie, uderzenie pięścią czy uciśnięcie kolanem, albo w mechanizmie biernym tj. poprzez uderzenie się B. T. (1) lewą okolicą lędźwiową lub lewą boczna okolicą brzucha o poziomo przebiegającą metalową ramę, krawędź łóżka albo poprzez przyciskanie jego tułowia do tej krawędzi. Jak wskazali biegli, przyjęciu powyższego, w żadnej mierze nie sprzeciwia się podnoszona przez M. C. (1) okoliczność, że pokrzywdzony będąc po kilku dniach przenoszony na inny oddział sam przenosił swój mandżur czyli swoje rzeczy, ważące wraz z materacami około 30 kilogramów. Stwierdzone u B. T. (1) dwuczasowe pęknięcie śledziony objawia się bowiem w pierwszej kolejności utworzeniem krwiaka podtorebkowego, który opróżnia się do jamy otrzewnowej w różnym czasie od momentu urazu dopiero w wyniku pęknięcia torebki tego narządu, co następuje zwykle po kilku dobach. W tym czasie chory może nie odczuwać niepokojących dolegliwości i wykonywać chociażby takie czynności jak przeniesienie mandżuru. Zresztą należy zauważyć, że jak wynika z zeznań F. W., pokrzywdzony mimo iż sam przeniósł z jednego oddziału na drugi swoje rzeczy, to potem pytał go o lekarza. Również z zeznań współosadzonych z nowej celi, do której B. T. (1) został przeniesiony wynika, że zaczął on już odczuwać dolegliwości w obrębie brzucha. Świadczy o tym przytoczona treść jego wypowiedzi, w której zgłaszał dolegliwości brzuszne. Na fakt upadku pokrzywdzonego z łóżka wskazywali co prawda w swoich pisemnych oświadczeniach współosadzeni z celi, w której doszło do zdarzenia. Według tych oświadczeń do tego upadku miało dojść w nocy

poprzedzającej zdarzenie i skutek tego upadku B. T. (1) miał m.in. doznać zasinienia oka. Tymczasem sam M. C. (1) twierdził, że uraz ten zobaczył u pokrzywdzonego już po zdarzeniu. Na żadne widoczne wcześniej u B. T. (1) obrażenia ciała nie wskazywał też M. O., ani M. K. (1), który w nocy poprzedzającej zdarzenie razem z oskarżonym wspólnie otwierał celę, w której znajdował się pokrzywdzony. Zresztą sami współosadzeni z celi B. T. (1) twierdzili później odmiennie, że miał on im mówić, że obrażenia te spowodowała u niego jego konkubina, czemu zaprzeczała nie tylko M. B. (1), ale i co było także sprzeczne z treścią zeznań osób, które uczestniczyły w procedurze przyjmowania pokrzywdzonego do zakładu karnego i które nie stwierdziły wówczas u niego żadnych obrażeń ciała.

Nie sposób było także uznać za wiarygodne tych części wyjaśnień oskarżonych, w których podawali, że ich zachowanie stanowiło jedynie realizację dozwolonych środków przymusu bezpośredniego, po które sięgnęli w związku z agresywnym zachowaniem osadzonego. Jak wynikało z obowiązujących w tej mierze przepisów i obowiązujących w tym zakresie procedur brak było podstaw do użycia przez nich siły, czy zastosowania innych środków przymusu bezpośredniego. Jak wskazano w przeprowadzonym w Zakładzie Karnym w N. postępowaniu wyjaśniającym brak wstania do apelu przez osadzonego winien skutkować powiadomieniem o tym fakcie dowódcy zmiany i sporządzeniem wniosku o wymierzenie mu kary dyscyplinarnej, nie zaś wchodzeniem do celi, tym bardziej, że M. O. co najmniej od czasu nocnej interwencji wiedział, że atypowe zachowanie B. T. (1) może być skutkiem tego, że znajdował się on w okresie odstawiennym od alkoholu. W ocenie Sądu powodem wejścia do celi przez M. O. mogła być właśnie ta wcześniejsza interwencja. Już kilka godzin wcześniej musiał on bowiem interweniować w związku z dziwnym zachowaniem pokrzywdzonego. Ponowny problem z udziałem tego osadzonego spowodował więc, że tak jak podawał B. T. (1), M. O. postanowił pokazać osadzonemu, że jest w wojsku, a nie w więzieniu, czyli że nie osadzony tu rządzi. M. O. wprawdzie zaprzeczał, aby przed zdarzeniem wiedział kim był wcześniej pokrzywdzony. M. C. (1) podał jednak, że B. T. (1), który był w stopniu majora wkurzało, że M. O., który był w stopniu sierżanta ustawia go do pionu. Korespondowało to z treścią zeznań R. S. (2), który podawał, że pokrzywdzony był w wojsku majorem i że w więzieniu zachowywał się tak jakby też chciał rządzić. Dodał, że funkcjonariusze mówili mu, że nie jest w wojsku. Wynika z tego, że obaj wiedzieli czym się wcześniej zajmował, co zresztą M. C. (1), odmiennie niż M. O., potwierdzał w swoich wyjaśnieniach.

Mając na uwadze powyższe, wyjaśnienia oskarżonych odnoszące się do stawianego im zarzutu, w których zaprzeczali, aby nadużyli środków przymusu bezpośredniego niezasadnie stosując siłę fizyczną wobec osadzonego, czym nie tylko przekroczyli swoje uprawnienia, ale i spowodowali u pokrzywdzonego wystąpienie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, Sąd uznał za niewiarygodne uznając, że stanowią one jedynie konsekwencje przyjętej przez nich linii obrony.

Za wiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania pokrzywdzonego B. T. (1). Szczegółowo opisał on przebieg zdarzenia i zachowanie obu oskarżonych, w tym w jaki sposób i w jakie miejsca zadawali mu ciosy oraz w jaki sposób go unieruchamiali. Z jego zeznaniami korespondowały zaś doznane przez niego obrażenia ciała oraz treść opinii sądowo – lekarskich (...), z których wynika, że pokrzywdzony mógł doznać stwierdzonych u niego obrażeń w podanych przez siebie okolicznościach. Biegli podali, że jest wysoce mało prawdopodobne, aby do pęknięcia śledziony doszło u B. T. (1) bez działania czynnika zewnętrznego. Za wiarygodnością jego zeznań przemawia też konsekwencja z jaką przez cały czas w rozmowie z różnymi osobami (funkcjonariuszami Służby Więziennej, personelem medycznym, czy innymi osadzonymi) podawał, że stwierdzonych u niego obrażeń doznał wskutek pobicia przez oskarżonych. Należy zauważyć, że pokrzywdzony nie miał żadnego powodu, aby bezpodstawnie obciążać akurat oskarżonych, których danych osobowych nawet nie znał.

W konsekwencji powyższego, brak było podstaw by zeznaniom B. T. (1) odmówić wiarygodności.

Wątpliwości pod względem wiarygodności budziły natomiast zeznania funkcjonariuszy, którzy asystowali oskarżonym w podejmowaniu interwencji wobec pokrzywdzonego oraz współosadzonych B. T. (1) z celi numer (...).

Przeciwko M. K. (4), podobnie jak przeciwko oskarżonym, toczyło się postępowanie wyjaśniające wobec podejrzenia przekroczenia przez niego uprawnień. Z kolei D. J. był trzecim funkcjonariuszem obecnym przy zdarzeniu, choć

zdaniem pokrzywdzonego nie biorącym w nim udziału. Niewątpliwie zatem mieli oni interes w tym, aby w obawie przed grożącą im odpowiedzialnością dyscyplinarną składać zeznania niekorzystne dla B. T. (1).

Podobnie powody, aby składać zeznania niekorzystne dla pokrzywdzonego mieli współosadzeni z celi, którzy jak wynikało chociażby z ustaleń poczynionych przez J. R., nie mieli dobrych relacji z B. T. (1), gdyż sprawiał on problemy w związku z tym, że był w okresie odstawiennym od alkoholu i dziwnie się zachowywał nie dając im spać. Zatem podjęta przez oskarżonych wobec pokrzywdzonego interwencja była im, mówiąc kolokwialnie, na rękę. Nie dziwi zatem fakt, że usilnie podejmowali próby zdezawuowania zeznań pokrzywdzonego i to nawet wzajemnie ze sobą sprzeczne. Raz bowiem podawali w pisemnych oświadczeniach, że stwierdzonych u niego obrażeń B. T. (1) doznał wskutek upadku z łóżka, a następnie, że obrażenia te miała u niego spowodować jego konkubina.

W konsekwencji powyższego, zeznania tych świadków Sąd uznał za wiarygodne tylko w takim zakresie w jakim korespondowały z poczynionymi przez Sąd ustaleniami stanu faktycznego, natomiast w pozostałej części odmówił im wiarygodności.

Wątpliwości pod względem wiarygodności nie budziły natomiast zeznania funkcjonariuszy Służby Więziennej, którzy albo podczas zdarzenia przebywali na służbie w wspólnie z oskarżonymi, albo bezpośrednio po zdarzeniu ją po nich przyjmowali.

K. G., który był (...) w czasie pełnienia służby przez M. O. zeznał, że nic mu on nie zgłaszał. Gdy zaś on wykonywał kontrolne telefony, oskarżony twierdził, że na jego oddziale jest spokój. Korespondowało to z treścią zeznań I. G., który podał, że M. O. zamiast swojemu dowódcy zmiany ze swojej służby zgłosił problem z osadzonym T., który nie chciał wstać do apelu, dopiero jemu. Dodał, że o tym, że doszło do jakiegoś zdarzenia nie powiadomił go natomiast D. J., który pełnił służbę na jego zmianie. W późniejszym czasie uzyskał zaś od K. B. informację, że już rozmawiał z pokrzywdzonym i współosadzonymi z celi na temat zdarzenia.

Również R. N. i K. B. podali, że M. O. poinformował ich tylko o tym, że w nocy z 18/19 listopada 2012 r. u osadzonego T. zaczęły występować objawy odstawienia od alkoholu. Natomiast nie przedstawiał tego jako zdarzenia nadzwyczajnego i nic nie mówił o tym, aby wobec osadzonego były stosowane środki przymusu bezpośredniego. Świadkowie podali, że rozmawiali z pokrzywdzonym i że powiedział on im, że został pobity przez funkcjonariuszy oraz pokazywał im obrażenia. Jednak według nich B. T. (1) gubił się w szczegółach i mówił nieskładanie. W dodatku współosadzeni z celi nie potwierdzili tego co mówił. Twierdzili natomiast, że obrażeń tych pokrzywdzony doznał wskutek upadku. Wobec oni uznali, że nie doszło do zdarzenia nadzwyczajnego i jedynie skierowali pokrzywdzonego na konsultację psychologiczną. Dodatkowo K. B. podał, że D. J. również jemu zameldował, że służba przebiega bez zakłóceń.

Jedynie Z. D., który przejmował służbę od D. J. podał, że funkcjonariusz ten poinformował go, że pokrzywdzony ma zasinienie oka, co jest związane z jego poranną agresywnością. Ponadto przekazał on mu, że z tego zdarzenia została już sporządzona odpowiednia dokumentacja oraz, że zostali o nim poinformowani przełożeni. Dodatkowo Z. D. zeznał, że podczas przyjęcia do zakładu karnego B. T. (1) nie miał żadnych obrażeń. Natomiast, gdy pokrzywdzony był przenoszony na inny oddział stwierdził u niego jedynie zasinienie oka, choć przyznał, że mógł po prostu nie zauważyć u niego innych obrażeń.

Brak było także podstaw by odmówić wiarygodności zeznaniom funkcjonariusza Służby Więziennej pełniącego służbę na oddziale, na który pokrzywdzony został przeniesiony, jak i współosadzonych, z którymi został on osadzony w celi na nowym oddziale.

K. M. podał, że widział u B. T. (1) zasinienie wokół oka. Ponadto zeznał on, że pokrzywdzony powiedział mu, że został pobity przez nieznaną funkcjonariuszy. Świadek przyznał jednak, że choć zgłosił to koordynatorowi, który powiedział mu, że wie o sprawie i że są w niej podejmowane czynności, to on sam nie przywiązywał do słów osadzonego wagi, gdyż wydawało mu się to niemożliwe. Dodał, że na drugi dzień ten osadzony z powodu złego samopoczucia został doprowadzony do lekarza.

Także współosadzeni z celi, w której pokrzywdzony został osadzony po przeniesieniu na inny oddział wskazywali, że miał on zasinienie wokół oka. Dodatkowo M. S. (2), M. K. (2) i P. R. podawali, że widzieli u B. T. (1) również dużych rozmiarów siniaka na tułowiu, siniaki na kończynach i siniak koło ucha, które były świeże oraz, że mówił im, że został pobity przez funkcjonariuszy Służby Więziennej. Świadkowie wskazali wprawdzie, że następnego dnia pokrzywdzony spadł z taboretu i upadł na podłogę, podali jednak, że jeszcze przed tym upadkiem czuł się on już źle i że siniaka na tułowiu widzieli u niego już poprzedniego dnia wieczorem.

Pewne wątpliwości budziły z kolei zeznania funkcjonariuszy Służby Więziennej, którzy wykonywali czynności związane z przeniesieniem pokrzywdzonego na inny oddział.

F. W. zeznał, że B. T. (1) przed przeniesieniem na inny oddział został poddany kontroli, podczas której wraz z innym funkcjonariuszem stwierdzili u niego jedynie zasinienie oka, nie widzieli natomiast, aby miał inne obrażenia. W tym zakresie zeznaniom świadka przeczyły jednak zeznania współosadzonych z celi, do której pokrzywdzony został przeniesiony, badającego go na drugi dzień lekarza, jak i konwojujących go do szpitala funkcjonariuszy Służby Więziennej, którzy wskazali, że poza zasinieniem oka B. T. (1) miał jeszcze inne obrażenia ciała w postaci siniaków na ramionach, czy rozległego siniaka na tułowiu. W ocenie Sądu taka treść zeznań świadka, który podkreślał dodatkowo, że osadzony sam przenoślił swoje ważące niemało rzeczy, wynikała z tego, że bał się być posądzony o niedopełnienie swoich obowiązków służbowych. Ostatecznie F. W. przyznał bowiem, że mógł nie zauważyć u pokrzywdzonego innych siniaków, co wskazywałoby na to, że kontrola osadzonego albo w ogóle nie została przeprowadzona, albo była jedynie pobieżna. Dodatkowo świadek przyznał, że po przeniesieniu na inny oddział osadzony pytał go o lekarza, choć nie mówił z jakiego powodu o to pyta. Wskazywało to jednak na to, że zaczynał odczuwać dolegliwości w obrębie jamy brzusznej, o których mówił później współosadzonym z celi, do której został przeniesiony.

Również Z. D. podał, że poza zasinieniem oka nie widzieli u B. T. (1) innych obrażeń, choć przyznał, że dokonana przez niego i F. W. kontrola pokrzywdzonego mogła być jedynie pobieżna.

Mając na uwadze powyższe, zeznania świadków Sąd uznał za wiarygodne tylko w takim zakresie, w jakim korespondowały one z poczynionymi przez Sąd ustaleniami stanu faktycznego, natomiast w pozostałej części odmówił im wiarygodności.

Wątpliwości Sądu nie budziły natomiast zeznania zatrudnionego w Zakładzie Karnym personelu medycznego, który zajmował się B. T. (1) w trakcie jego osadzenia w tej jednostce, które nie tylko wzajemnie ze sobą korespondowały, ale również znajdowały oparcie w treści sporządzonej przez tych świadków dokumentacji medycznej.

R. Y., który jako pierwszy z lekarzy miał kontakt z pokrzywdzonym krótko po przyjęciu go do Zakładu Karnego w N. zeznał, że wykonał standardowe badanie nowoprzyjętego osadzonego i nie stwierdził wówczas u niego żadnych obrażeń.

Z kolei A. C. podała, że miała dwukrotny kontakt z B. T. (1). Podczas pierwszej wizyty zgłaszał on niedosłuch lewego ucha, które było zaczerwienione, wobec czego został skierowany do laryngologa. Podczas tej wizyty był on spokojny i zorientowany co do czasu i przestrzeni, jednak z uwagi na opisywane przez funkcjonariuszy Służby Więziennej zachowanie B. T. (1) w celi i stwierdzony u niego Zespół (...) podano mu leki uspokajające w postaci R. i H.. Natomiast podczas drugiej wizyty pokrzywdzony zgłaszał bóle brzucha. Wyglądał źle i miał po lewej stronie brzucha zorganizowany siniak. Na pytanie co mu się stało odpowiedział zaś bardzo cicho, że został kopnięty w brzuch, co zdaniem świadka wyglądało tak jakby się kogoś bał.

Opisany przez A. C. przebieg pierwszej wizyty B. T. (1) w ambulatorium potwierdziła asystująca jej pielęgniarka. M. B. (3) zeznała również, że to ona poleciła doprowadzenie pokrzywdzonego na drugą wizytę, gdyż podczas wydawania leków osadzonym (...) zgłosił jej, że B. T. (1) źle się czuje, co potwierdzał jej wygląd i sposób poruszania się. Dodała, że była także przy przyjęciu pokrzywdzonego do Zakładu Karnego i tak jak R. Y., który później wykonał standardowe badanie nowoprzyjętego osadzonego, nie stwierdziła wówczas u niego żadnych obrażeń ciała.

A. S. podała natomiast, że stwierdziła u B. T. (1) uraz ucha lewego w postaci zasinienia małżowiny usznej oraz krwiak przewodu słuchowego zewnętrznego, nie potrafiła jednak powiedzieć jakie były okoliczności powstania tego urazu.

Pewne wątpliwości Sądu budziły natomiast zeznania zatrudnionego w Zakładzie Karnym w N. psychologa A. Ł., które cechował wyraźny brak obiektywizmu. Podała ona, że pokrzywdzony powiedział jej, że został pobity, co jak wynika z treści jej zeznań, uznała za próbę oskarżenia funkcjonariuszy o rzekome pobicie. Nie potrafiła jednak wytłumaczyć na jakiej podstawie wyciągnęła takie wnioski oświadczając ostatecznie, że może nieudolnie dobrać słowa. Zeznała ona też, że nie widziała żadnych obrażeń w B. T. (1), podczas, gdy jak wynikało z zeznań wielu świadków, w tym także M. C. (1), po zdarzeniu miał on widoczne obrażenia w postaci chociażby zasinienia oka.

Mając na uwadze powyższe, zeznania świadka Sąd uznał za wiarygodne tylko w takim zakresie w jakim korespondowały one z poczynionymi przez Sąd ustaleniami stanu faktycznego, natomiast w pozostałej części odmówił im wiarygodności.

Za wiarygodne Sąd uznał z kolei zeznania konwojujących pokrzywdzonego do szpitala w N. funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz lekarza, który podejmował wobec niego czynności medyczne i zdecydował o konieczności przewiezienia go do szpitala w G..

Obaj funkcjonariusze Służby Więziennej podali, że podczas czynności konwojowych B. T. (1) poruszał się o własnych siłach. D. S. zeznał jednak, że pokrzywdzony poruszał się powoli, zaś P. Ś. dodał, że było widać, że nie czuje się dobrze. Zeznali oni również, że widzieli u B. T. (1) obrażenia w postaci siników na ramionach i siniaka na twarzy. Wskazali też, że na pytanie lekarza o pochodzenie tych obrażeń pokrzywdzony oświadczył, że został pobity. Dodatkowo P. Ś. zeznał, że na kolejne pytanie lekarza o to kto go pobił B. T. (1) odpowiedział, że funkcjonariusze. Składając kolejne zeznania świadkowie wprawdzie nie pamiętali już większości szczegółów dotyczących zrealizowanego przez nich konwoju, co było zupełnie zrozumiałe zważywszy na upływ czasu od tego zdarzenia oraz ilość wykonywanych przez nich codziennie tego typu czynności, jednak w pełni podtrzymali swoje pierwsze zeznania.

Również M. K. (3), który badał pokrzywdzonego po przewiezieniu go do szpitala zeznał, że nie pamięta już szczegółów tego zdarzenia, potwierdzi jednak, że taki pacjent z urazem brzucha został do nich przywieziony i że po wykonaniu badań podjęto decyzję o jego przetransportowaniu do innej, lepiej wyposażonej jednostki medycznej.

Wątpliwości pod względem wiarygodności nie budziły też zeznania funkcjonariusza Służby Więziennej, który przeprowadzał czynności wyjaśniające w jednostce oraz dyrektora tej jednostki.

J. R. zeznał, że otrzymał polecenie, aby porozmawiać na temat zdarzenia ze współosadzonymi z celi, w której przebywał B. T. (1). Przytaczając relację tych osadzonych podał on, że według jego ustaleń nakazano im wyjść z celi i stojąc na korytarzu nie widzieli co się dzieje wewnątrz, gdzie oprócz pokrzywdzonego było jeszcze dwóch funkcjonariuszy Służby Więziennej. Świadek ten podał również, że z jego ustaleń wynika ponadto, że ci osadzeni nie mieli dobrych relacji z B. T. (1), gdyż sprawiał problemy w związku z tym, że był w okresie odstawiennym od alkoholu i dziwnie się zachowywał nie dając im spać.

Z kolei J. D. wskazał, że analizując czynności z przeprowadzonego w Zakładzie Karnym w N. postępowania wyjaśniającego uznał, że mogło dojść do popełnienia przestępstwa przez funkcjonariuszy Służby Więziennej wobec czego zawiadomił o tym fakcie organa ścigania i wszczął postępowanie wyjaśniające, co w pełni korespondowało z treścią znajdującą się w aktach sprawy dokumentacji.

Jedynie za częściowo wiarygodne Sąd uznał natomiast zeznania funkcjonariusza Służby Więziennej T. W., który przyjmował B. T. (1) do Zakładu Karnego w N.. Podał on, że dokonał dokładanych oględzin B. T. (1), który musiał się rozebrać do naga i nie stwierdził u niego żadnych urazów, ani śladów po urazie. Dodał, że gdyby miał on jakiegось siniaka na ramieniu albo na plecach to musiałby to zgłosić dowódcy zmiany i wówczas sporządzony byłby protokół, że osadzony posiada urazy, które powstały przed przyjęciem do jednostki. W tym zakresie z jego zeznaniami korespondowały zeznania pielęgniarki M. B. (2), która również była obecna przy przyjmowaniu pokrzywdzonego do

Zakładu Karnego i ona również nie stwierdziła wówczas u niego żadnych obrażeń ciała. Pewne wątpliwości w zakresie wiarygodności budziła natomiast ta część zeznań T. W., w której podawał, że B. T. (2) był wówczas w stanie upojenia alkoholowego. Nie wiedział gdzie się znajduje i nie był w stanie sam wysiąść z radiowozu, ani nawet się podpisać, gdyż tak bardzo trzęsły mu się ręce. Wymagał też pomocy przy rozbieraniu i doprowadzeniu na badanie przez pielęgniarkę. Po pierwsze wątpliwym jest, aby w takim stanie pokrzywdzony w ogóle był doprowadzony przez Policję do zakładu karnego, a jeśli już to z pewnością byłby w takiej sytuacji poddany badaniu na obecność alkoholu w jego organizmie, tym bardziej, że stosowne urządzenie jak wynika z zeznań świadka znajduje się w pomieszczeniu, gdzie są przyjmowani nowoosadzeni. Po drugie, jak wynika z przeprowadzonych w zakładzie karnym czynności wyjaśniających policjanci dostarczyli zaświadczenie lekarskie o zdolności B. T. (1) do odbywania kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym. Żadnych przeszkód do odbywania przez niego kary nie stwierdziła też badająca go M. B. (2). Zauważyła ona jedynie, że B. T. (1) drżały mu ręce. Wbrew temu co podawał T. W., świadek zeznała jednak, że kontakt z osadzonym był logiczny. Nie mógł on zatem być w stanie upojenia alkoholem, ani nie wiedzieć gdzie się znajduje jak zeznał funkcjonariusz Służby Więziennej. Podobnie jak M. B. (2) stan pokrzywdzonego opisywał Z. D., który wspólnie z T. W. przeprowadzał czynności związane z przyjęciem B. T. (1) do zakładu karnego i nie wskazywał, aby pokrzywdzony był wtedy w stanie upojenia alkoholowego, czy też, aby był z nim utrudniony kontakt. Świadek ten podał, że B. T. (1) jedynie trzęsły się ręce. Potwierdził natomiast, że pokrzywdzony nie miał wówczas żadnych obrażeń. Obrażenia zobaczył u B. T. (1) dopiero w dniu, w którym doszło do zdarzenia, gdy przejmował służbę po D. J..

Mając na uwadze powyższe, zeznania świadka T. W. Sąd uznał za wiarygodne tylko w takim zakresie w jakim korespondowały one z poczynionymi przez Sąd ustaleniami stanu faktycznego, natomiast w pozostałej części odmówił im wiarygodności.

Brak było natomiast jakichkolwiek podstaw by odmówić wiarygodności zeznaniom osób z najbliższego otoczenia pokrzywdzonego.

Zarówno konkubina B. T. (1), jak i jego bliski sąsiad zeznali, że przed osadzeniem pokrzywdzony był zdrowy i nie miał na ciele żadnych urazów czy siniaków, co w pełni korespondowało z treścią zeznań osób mających kontakt z B. T. (1) podczas przyjmowania go do Zakładu Karnego w N.. Świadcowie ci opisali również w jakim stanie pokrzywdzony był po opuszczeniu jednostki penitencjarnej i przytoczyli co im powiedział na temat okoliczności powstania u niego obrażeń ciała, w tym pęknięcia śledziony i co w pełni korespondowało z tym, co na temat okoliczności zdarzenia zeznał sam B. T. (1). Dodatkowo M. B. (1) zaprzeczyła, aby kiedykolwiek stosowała przemoc wobec swojego konkubenta. Z jej zeznaniami w tym zakresie w pełni korespondowały zaś zeznania J. M., który codziennie spotykał się z pokrzywdzonym. Podał on, że u B. T. (1) nigdy nie było żadnych awantur i że pokrzywdzony razem z M. B. (1) szanowali się i tworzyli zgodny związek. Wykluczył on, aby B. T. (1) mógł być bity przez konkubinę. Podał, że jak pokrzywdzony poszedł do zakładu karnego to nie był pobity i nie miał żadnych obrażeń.

Z kolei M. T. zeznał, że nie utrzymywał kontaktów z ojcem i nic nie wiedział ani o jego pobycie w więzieniu, ani tym bardziej o zdarzeniu do którego tam doszło. Podał, że o wszystkim dowiedział się już po śmierci ojca.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd nie wziął natomiast pod uwagę zeznań Ł. K., R. F. i J. S., jako że świadkowie ci nie byli osadzeni wspólnie z pokrzywdzonym, nie znali go i nie mieli żadnej wiedzy na temat zdarzenia, które jest przedmiotem niniejszego postępowania.

Za wiarygodne Sąd uznał zaś dowody z dokumentów, w tym w szczególności w postaci obszernej dokumentacji z przeprowadzonego w Zakładzie Karnym w N. postępowania wyjaśniającego, akt osobowych pokrzywdzonego, czy jego dokumentacji medycznej. Dowody te nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a Sąd nie znalazł żadnych okoliczności, które by uzasadniały wątpliwości, co do ich wiarygodności.

Wątpliwości pod względem wiarygodności nie budziły też sporządzone w sprawie opinie sadowo – lekarskie odnoszące się do doznanych przez B. T. (1) obrażeń ciała i patomechanizmu ich powstania, które zostały sporządzone w sposób jasny i zgodny z obowiązującymi w tej mierze procedurami oraz nie zawierały sprzeczności. Niewielkie modyfikacje dotyczące opisanego przez biegłych w pierwszej wydanej przez nich opinii możliwego patomechanizmu powstania

u pokrzywdzonego urazu śledzony wynikały z dostarczenia biegłym nowego, nieznanego im wcześniej materiału dowodowego. Dodatkowo biegli odpowiadając na zadawane im przez Sąd i strony pytania rozważali różne możliwe warianty zdarzenia wskazując jak mogło ono przebiegać, a jak nie.

Reasumując należy stwierdzić, że analiza całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego wykazała sprawstwo oskarżonych w zakresie zarzucanych im czynów.

Przestępstwo kwalifikowane z art. 231 § (...) k.k. polega na działaniu na szkodę interesu publicznego lub prywatnego poprzez funkcjonariusza publicznego, który przekracza swoje uprawnienia lub nie dopełnia swoich obowiązków. Stosownie zaś do treści przepisu art. 115 § 13 pkt 7 k.k. funkcjonariuszem publicznym jest m.in. funkcjonariusz Służby Więziennej.

Jak wynika z poczynionych przez Sąd ustaleń stanu faktycznego M. O. i M. C. (1) w dniu 19 listopada 2013 r. pełnili służbę w Zakładzie Karnym w N. jak funkcjonariusze Służby Więziennej. W ramach pełnionej służby mogli oni podejmować działania wyłącznie w ramach przyznanych im uprawnień, a więc M. O. jako (...), a M. C. (1) jako (...). Zgodnie z treścią przepisu art. 19 ust. 4 ustawy o Służbie Więziennej funkcjonariusze Służby Więziennej są uprawnieni do stosowania środków przymusu bezpośredniego, w tym m.in. do używania siły fizycznej, ale tylko w ściśle określonych przypadkach. Obowiązujące przepisy, jak i opracowane na ich podstawie procedury postępowania obowiązujące w Zakładzie Karnym w N., w żadnej mierze nie uzasadniały zaś wchodzenia do celi przez funkcjonariuszy Służby Więziennej i stosowania środków przymusu bezpośredniego wobec osadzonego, który nie wstał do apelu. Taka postawa osadzonego winna skutkować wyłącznie powiadomieniem o tym fakcie dowódcy zmiany i sporządzeniem wniosku o wymierzenie osadzonemu kary dyscyplinarnej. Zachowanie B. T. (1) polegające na nie wstaniu do apelu w żadnej mierze nie można było zakwalifikować jako usiłowanie dokonania zamachu na życie lub zdrowie ludzkie, czy też jako usiłowanie ucieczki, a tylko w takich przypadkach funkcjonariusze Służby Więziennej byłiby uprawnieni do zastosowania wobec niego środków przymusu bezpośredniego. Nawet zachowanie pokrzywdzonego polegające na próbie uderzenia funkcjonariusza nie mogło być uznane za uprawiające funkcjonariusza Służby Więziennej do używania środków przymusu bezpośredniego. Należy zauważyć, że jak wynika z treści wyjaśnień M. O. co najmniej od momentu wcześniejszej interwencji podejmowanej wobec tego osadzonego wiedział on, że występują u niego objawy odstawinenne od alkoholu, a tym samym, że może on się zachowywać antypowo, czyli że nie wstanie przez niego do apelu wcale nie musi być skutkiem nieposłuszeństwa, lecz być związane ze skutkami nagłego odstawienia alkoholu. Niezależnie jednak od powyższego, trzeba mieć na uwadze, że również sposób użycia siły fizycznej przez funkcjonariuszy Służby Więziennej wobec pokrzywdzonego polegający na zadawaniu mu ciosów w głowę, czy kopaniu go w okolice jamy brzusznej nie mieści się w żadnym katalogu dostępnych funkcjonariuszowi Służby Więziennej działań zmierzających do wyegzekwowania od skazanego wymaganego prawem zachowania.

M. C. (1) wprawdzie nieco później dołączył do M. O., który jako pierwszy zaczął niezasadnie stosować wobec osadzonego przemoc fizyczną, jednak po pierwsze do najpoważniejszych obrażeń ciała pokrzywdzonego (uszkodzenia śledziony) doszło gdy już oskarżeni działali wspólnie. Po drugie nie sposób uznać, aby M. C. (1) chciał jedynie pomóc innemu funkcjonariuszowi w obezwładnianiu osadzonego nie mając w pełni świadomości co wcześniej zaszło w celi. Należy zauważyć, że po pierwsze nikt go o taką pomoc nie prosił. Nie było żadnych nawoływań do udzielenia pomocy ani przez M. O., ani przez D. J., który przecież stał w drzwiach celi i w razie konieczności to on mógł udzielić M. O. pomocy jako że to w jego asyście apel był przeprowadzany. Poza tym, nawet jeśli przyjąć, że początkowo rzeczywiście M. C. (2) błędnie ocenił sytuację, to już po samym sposobie używania fizycznej, który jak już wskazywano powyższej nie mieści się w żadnym katalogu dostępnych funkcjonariuszowi Służby Więziennej działań zmierzających do wyegzekwowania od skazanego wymaganego prawem zachowania, powinien się zorientować o niewłaściwości takiego zachowania. Tak jak zorientował się D. J., który jak wynika z zeznań pokrzywdzonego próbował powstrzymać M. O. przed zadawaniem kolejnych ciosów.

Na gruncie niniejszej sprawy należało zatem uznać, że M. O. i M. C. (1) nadużywając środków przymusu bezpośredniego poprzez niezasadne użycie siły fizycznej wobec B. T. (1) i tym samym działaniem na szkodę jego interesu, przekroczyli swoje uprawnienia, a zatem wypełnili oni znamiona przestępstwa kwalifikowanego z art. 231 § (...) k.k.

Nadto, zdaniem Sądu czyn oskarżonych wyczerpywał również znamiona czynu zabronionego kwalifikowanego z art. 158 § 2 k.k. Przepięstwo to polega m.in. m.in. narażeniu życia lub zdrowia ludzkiego na niebezpieczeństwo poprzez udział w pobiciu, przez które należy rozumieć czynną napaść przynajmniej dwóch osób na jedną osobę lub więcej osób, u której lub których doszło wskutek pobicia do wystąpienia ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Jak już wskazano powyżej, M. O. i M. C. (1) nie tylko nie działali w ramach przyznanych im jako funkcjonariuszom Służby Więziennej uprawnień do stosowania środków przymusu bezpośredniego, ale i sposób użycia przez nich siły fizycznej nie mieścił się w żadnym katalogu dostępnych funkcjonariuszowi Służby Więziennej działań zmierzających do wyegzekwowania od skazanego wymaganego prawem zachowania. W dodatku jak ustalono swoim zachowaniem polegającym na zadawaniu B. T. (1) ciosów w głowę, kopaniu go w okolice jamy brzusznej przy jednoczesnym unieruchamianiu go i przyciskaniu do metalowej ramy łóżka spowodowali powstanie u pokrzywdzonego licznych powierzchownych obrażeń ciała w postaci sińców głowy, tułowia i kończyn oraz dwuczaskowego pęknięcia śledziony na skutek utworzenia się krwiaka podtorebkowego, który opróżnił się następnie do jamy otrzewnowej, w wyniku czego doszło do wystąpienia u niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 § (...) pkt 2 k.k. Przy omawianym przestępstwie istotne jest przy tym, że sprawcy swoim zachowaniem narażają inną osobę na niebezpieczeństwo narażeniu życia lub zdrowia ludzkiego, nie jest natomiast konieczne by swoim zamiarem obejmowali występowanie określonego skutku, przy czym w przypadku § 2 przepisu art. 158 skutek ten w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu musi wystąpić. Oskarżeni mogli nie chcieć spowodować uszkodzenia śledziony B. T. (1), przy czym niezasadnie używając wobec niego siły fizycznej w taki, a nie inny sposób, silnie przyciskając go do łóżka i jednocześnie zadając mu m.in. ciosy w okolice jamy brzusznej niewątpliwie powinni się liczyć, że mogą spowodować wystąpienie u niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu takiego jak m.in. pęknięcie śledziony.

Bezspornym w ocenie Sądu było więc, że swoim zachowaniem wyczerpali oni również znamiona przestępstwa kwalifikowanego z art. 158 § 2 k.k. pozostającego w kumulatywnej kwalifikacji prawnej (art. 11 § 2 k.k.) z przestępstwem kwalifikowanym z art. 231 § (...) k.k.

Zgodnie z treścią przepisu art. 18 § (...) k.k. odpowiada za sprawstwo także ten, kto wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Współsprawstwo zachodzi zaś wówczas, gdy dwie lub więcej osób, działając w porozumieniu wspólnie dokonują czynu zabronionego. Konstrukcja współsprawstwa zakłada przy tym, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego przestępstwa, a więc także i w tej części, w której znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego współsprawcy.

Na gruncie niniejszej sprawy zarówno M. O., jak i M. C. (1) brali czynny udział w zarzucanym im przestępstwie. Nie działali oni jednak indywidualnie, tylko wspólnie. Najpierw razem unieruchomili B. T. (1) przyciskając go do metalowej krawędzi łóżka, a potem M. O. zadawał mu ciosy, a M. C. (1) unieruchamiał w tym czasie jego ręce i nogi, aby nie mógł się bronić. Ponadto sam także zadał pokrzywdzonemu jeden cios w udo. Zachowania M. O. i M. C. (1) były zatem ze sobą skoordynowane, co świadczy o tym, że przez cały czas istniało pomiędzy nimi porozumienie.

Mając na uwadze powyższe, Sąd przyjął, że oskarżeni zarzucanego im czynu dopuścili się wspólnie i w porozumieniu.

Wymierzając M. O. i M. C. (1) karę Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary określonymi w art. 53 i następnym k.k.

Przy określaniu wymiaru kar za przestępstwo przypisane oskarżonym, Sąd wziął pod uwagę stopień ich winy i społecznej szkodliwości popełnionego przez nich czynu. Sąd nie znalazł żadnych okoliczności wyłączających, ani ograniczających ich winę. Sąd uznał, że zarówno wina oskarżonych, jak i społeczna szkodliwość popełnionego przez nich czynu była bardzo duża. Przesądzały o tym okoliczności zdarzenia, w tym w szczególności to, że do zdarzenia doszło w zakładzie karnym, a pokrzywdzonym była osoba pozbawiona wolności, w dodatku co do której było wiadomo, że może się atypowo zachowywać w związku z występującymi u niego objawami odstawiennymi od alkoholu. Niewątpliwie zatem sposób ich działania nie zasługiwał na uwzględnienie. Podobnie należało także ocenić ich motywację, która zdaniem Sądu polegała na chęci pokazania osadzonemu „kto tu rządzi”.

Przy określaniu wymiaru kary wziął pod uwagę także dotychczasowy sposób życia oskarżonych, ich właściwości i warunki osobiste. Na korzyść oskarżonych przemawia w tym zakresie fakt, że w czasie popełnienia zarzucanego im czynu byli osobami niekaranymi i prowadzili ustabilizowany tryb życia, mieli prace, rodziny. Natomiast na niekorzyść M. C. (1) należało uwzględnić to, że już po popełnieniu zarzucanego mu na gruncie niniejszej sprawy czynu dopuścił się kolejnego przestępstwa.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd uznał, że karą odpowiednią dla:

1. M. O. będzie kara (...) roku pozbawienia wolności,
2. M. C. (1) 9 miesięcy pozbawienia wolności.

Różnice w wysokości tych kar wynikały z tego, że to zachowanie M. O. zainicjowało całe zdarzenie. Poza tym działał on sposobem znacznie bardziej brutalny od M. C. (1) i zadawał mu znacznie więcej ciosów niż drugi funkcjonariusz i to w dodatku w bardziej wrażliwe na obrażenia części ciała (głowa, jama brzuszna). Zdaniem Sądu orzeczone w tej wysokości wobec oskarżonych kary uwzględniają więc rolę jaką odegrali oni w popełnionym przestępstwie i jednocześnie są wystarczające, aby spełnić swe cele wychowawcze oraz uświadomić oskarżonym naganność ich zachowania.

Rozważając natomiast kwestię ewentualnego warunkowego zawieszenia orzeczonych kar pozbawienia wolności Sąd rozstrzygając kolizję obowiązujących ustaw stosownie do dyspozycji art. 4 § (...) k.k. zastosował poprzednio obowiązujące brzmienie art. 69 §1 k.k., które dopuszczało warunkowe zawieszenie kary pozbawienia wolności orzeczonej w wysokości do 2 lat (w obecnym brzmieniu tego przepisu możliwości taka istnieje tylko w przypadku kar pozbawienia wolności orzeczonych w wymiarze do (...) roku), jako korzystniejsze dla oskarżonych. Po wnikliwej analizie przesłanek wymienionych w przepisie art. 69 § (...) i § 2 k.k. (w poprzednim brzmieniu) Sąd uznał, że dla osiągnięcia celów kary wobec oskarżonych kar pozbawienia wolności nie będzie konieczne natychmiastowe ich wykonanie i warunkowo zawiesił ich wykonanie na okresy 3 lat próby. Decydując się na skorzystanie z instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim właściwości i warunki osobiste oskarżonych, które w przypadku obu oskarżonych zdaniem Sądu uzasadniały przekonanie, że pomimo warunkowego zawieszenia wykonania kar pozbawienia wolności w przyszłości będą oni przestrzegali porządku prawnego i nie popełnią więcej przestępstwa, tym bardziej, że zarówno M. O., jak i M. C. (1) w momencie popełnienia zarzucanego im czynu byli osobami niekaranymi i prowadzili ustabilizowany tryb życia.

Zgodnie z treścią przepisu art. 71 § (...) k.k. zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, Sąd może orzec grzywnę, jeżeli jej wymierzenie na innej podstawie obok kary pozbawienia wolności nie jest możliwe. Mając na uwadze powyższe, Sąd wymierzył oskarżonym kary grzywny, których rozmiar w przypadku obu oskarżonych określił na 100 stawek dziennych w wysokości 30 złotych każda. W ocenie Sądu kary te będą stanowić dla nich realną dolegliwość przypominającą im o nieopłacalności popełniania przestępstw. Na oskarżonych ciążyą wprawdzie pewne zobowiązania finansowe, jednak mają oni własne, stałe źródła dochodu. Analizując zatem sytuację majątkową oskarżonych Sąd uznał, że wymierzone w tej wysokości kary nie będą stanowić dla nich obciążenia niemożliwego do spełnienia, a poprzez dolegliwość finansową z pewnością uświadomią im ich niewłaściwe zachowanie.

Ponadto na podstawie art. (...) § (...) k.k. z uwagi na to, że oskarżeni dopuścili się zarzucanego im czynu jako funkcjonariusze Służby Więziennej rażąco przekraczając swoje uprawnienia oraz że ich zachowanie spowodowało poważny skutek dla zdrowia osadzonego w zakładzie karnym pokrzywdzonego, Sąd orzekł wobec nich 5 letnie zakazy wykonywania zawodu związanego z dozowaniem osób pozbawionych wolności.

O kosztach procesu Sąd orzekł zaś na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. oraz przepisów ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223), zasądając od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w częściach ich dotyczących oraz wymierzył im opłaty w kwocie po 480 złotych.